

dr hab. Radosław Krajewski

prof. Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

UNIWERSYTET GDANSKI



RPW/35466/2021 N
Data:2021-08-27

Recenzja rozprawy doktorskiej

Mgr Roberta Mrocza

„Transgraniczny charakter przestępstwa handlu ludźmi.

Zagadnienia prawnokarne i kryminologiczne”

przygotowanej pod kierunkiem

Dr hab. Jacka Potulskiego, prof. Uniwersytetu Gdańskiego

w Katedrze Prawa Karnego Materialnego i Kryminologii

na Wydziale Prawa i Administracji

Uniwersytetu Gdańskiego

Wydaje się wręcz nieprawdopodobne, że w XXI wieku człowiek jest przedmiotem handlu, wyzysku, przez co pozbawiany jest ludzkiej godności mającej charakter niezbywalny, doświadcza najgorszych upokorzeń z tym związanych, traci nie tylko wolność, lecz nierzadko zdrowie, a nawet życie. W porównaniu z czasami minionymi zmieniają się szczegóły takich transakcji, ewolucji ulegają niektóre z obszarów handlu ludźmi, a inne kreowane są na nowo, większemu wyrafinowaniu podlegają ich sposoby, ale nie zmienia się tu jedno. Mianowicie człowiek jest przedmiotem a nie podmiotem i nie dzieje się to samo, gdyż to „ludzie ludziom gotują taki los”. O ile w oryginale tego motta w „Medalionach” Zofii Nałkowskiej jest, że „ludzie ludziom zgotowali ten los”, co jest interpretowane jako takie, że nastąpiło nieodwracalne dokonanie, gdyż czas wojny i jej okrucieństwa minął, to w przypadku handlu ludźmi tak nie jest.

Jak bowiem napisał Henning Mankel - jeden z najczęściej nagradzanych pisarzy szwedzkich, dziennikarz i człowiek teatru - w autobiograficznej książce „Grząskie piaski” jest tak, że „niewolnictwo wciąż istnieje, przetrwało do dziś. Nielegalny handel ludźmi kwitnie w dzisiejszym świecie, choć współcześni niewolnicy nie ścinają trzciny cukrowej na karaibskich wyspach ani nie zbierają bawełny na wypalonych słońcem

uprawach na południu USA. Współczesne niewolnictwo to prostytucja, praca dzieci oraz dorosłych w urągających ludzkiej godności warunkach. Dzisiejsi niewolnicy nie mają żadnych praw, są oszukiwani na wynagrodzeniach i żyją w rozłące z rodziną”. Nie może więc dziwić, że wkrótce po swoim wyborze w 2013 r. papież Franciszek dał jasno do zrozumienia, że z wielką determinacją podejmie walkę z handlem ludźmi. W adhortacji apostolskiej „Evangelii Gaudium” - duchowym programie swojego pontyfikatu - napisał: „Zawsze bolała mnie sytuacja tych, którzy są ofiarami różnych form handlu ludźmi. Chciałbym, żeby usłyszano wołanie Boga, pytającego nas wszystkich: „Gdzie jest twój brat?”. Gdzie jest twój brat niewolnik? Gdzie jest ten, którego codziennie zabijasz w małej nielegalnej fabryce, w sieci prostytucji, w dzieciach zatrudnianych do zebrania, w człowieku, który musi pracować w ukryciu, bo jego sytuacja jest prawnie nieuregulowana? Nie udawajmy, że nic nie wiemy. Istnieje wiele form udziału w przestępstwie. Pytanie skierowane jest do wszystkich! W naszych miastach zagnieździło się to mafijne i wynaturzone przestępstwo, i wielu ma ręce umaczone we krwi z powodu wygodnego i milczącego współudziału w tym procederze”.

Milczeć na ten temat nie chciał Mgr Robert Mroczek, który poświęcił swoją pracę doktorską problematyce właśnie handlu ludźmi, co przyjmuje z największym uznaniem. Rolą nauki, w tym nauki prawa i nauk jemu pokrewnych, jest bowiem podejmowanie namysłu nad zagadnieniami ważnymi, aktualnymi, wymagającymi szczegółowych analiz, w tym po to, aby je systematyzować, uszczegóławiać, formułować wnioski i postulaty - te ostatnie w celu, aby otaczająca nas rzeczywistość miała szanse zmiany na lepsze, jako że prawo jest jednym z regulatorów naszych zachowań. Przymioty te niewątpliwie ma problematyka handlu ludźmi, która prócz tego jest nader złożona tak w perspektywie prawnokarnej, jak i kryminologicznej, które to obszary Autor uczynił przedmiotem eksploracji badawczych, a których efektem jest przedłożona dysertacja.

Stanowi ona - jak mogłem zorientować się w zasobach internetowych - swoiste continuum zaangażowania Autora jako funkcjonariusza Straży Granicznej w działania na rzecz przeciwdziałania i zwalczania handlu ludźmi, co poczytuję in plus, z reguły bowiem powiązanie rozważań dogmatycznych z doświadczeniami praktycznymi daje intersującą i wartościową całość. Tak jest i „tym razem”, w konsekwencji czego uprzejmie proszę o przyjęcie poniższych uwag i sugestii jako poczynionych jedynie w duchu recenzenckiego obowiązku przy pozytywnej ocenie pracy doktorskiej Mgr Roberta Mrocza jako takiej. Uważam, że każdy kto podejmuje się opisanie jakiegoś zagadnienia ma prawo ująć to zgodnie z własną koncepcją, a rolą recenzenta jest skupienie się na całościowym oglądzie rezultatów takiego działania, nie zaś szukanie „dziury w całym”, bo tę można znaleźć zawsze, gdy nie ma się w sobie dość dobrej woli

aby odnaleźć się w czeluściach subiektywizmu ocen dokonań naukowych, przy wszelkich staraniach, aby zachować konieczny obiektywizm w tym zakresie.

Zanim przejdę do ekspozycji merytorycznych chcę wyrazić swoją wdzięczność Profesorom Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego za to, że powierzyli mi obowiązek przygotowania recenzji przedmiotowej rozprawy. Jak zawsze traktuję to tyleż jako zaszczyt, co jako zaproszenie do „naukowej uczy” na którą nie wypada „przyjść z niczym”. Dlatego też w recenzjach doktoratów w ogóle, w tym i w tej, staram się nie ograniczać jedynie do suchych ocen dokonań ich autorów i Autora tejże, lecz próbuję kreować je w duchu nieco przynajmniej szerszych odniesień.

Wdzięczność to tym większa, że dekadę temu sam byłem beneficjentem życzliwości Profesorów Wydziału Prawa i Administracji gdańskiej Alma Mater, w szczególności Śp. Profesora Jarosława Warylewskiego, uzyskując stopień doktora habilitowanego nauk prawnych w zakresie prawa karnego. Nadszedł zatem czas odwdzięczenia się za to poprzez sporządzenie przedmiotowej recenzji.

Przechodząc do szczegółów - stwierdzam, że temat rozprawy jest czytelny, poprawnie nakreśla jej zakres przedmiotowy. Wynika z niego, jakiemu zagadnieniu poświęcona jest praca, a mianowicie przestępstwu handlu ludźmi, jak też wynika, co Autor badał i w jakich aspektach to czynił, a mianowicie w perspektywie karnoprawnej oraz kryminologicznej.

W temacie niejako zawarta jest teza o transgranicznym charakterze przestępstwa handlu ludźmi. Oczywiście Autor miał pełne prawo do takiego ujęcia zagadnienia, jednak mam śmiałość twierdzić, że taka cecha tego przestępstwa jest oczywista i nie wymagająca dowodzenia, a na pewno próba czynienia z niej zasadniczego obszaru dociekań naukowych stanowi niepotrzebne ich zawężenie. Być może - a mogę się jedynie tego domyślać, a i nie wiem czy poprawnie - aspiracją Autora było osadzenie na tym co transgraniczne w tym przestępstwie oryginalności pracy niezbędnej dla każdej rozprawy doktorskiej, co w mojej skromnej ocenie nie było konieczne. Opracowanie dotyczy bowiem przestępstwa handlu ludźmi jako takiego a cecha transgraniczności „przewija się” w rozważaniach nie stając się, bo stać się nie mogła, dominującą. W mojej ocenie praca jest o przestępstwie handlu ludźmi jako takim i to jest jej zaleta, przy niezbędnej jej oryginalności, wspartej nieco założeniem uwypuklenia przedmiotowej transgraniczności. Gdyby Autor myślał o wydaniu pracy drukiem - a według mnie warto byłoby pójść tą drogą - to sugerowałbym rozważenie zmiany tytułu na wprost dotyczący przestępstwa handlu ludźmi, ale to musiałoby się wiązać ze zmianami części treści pracy na bardziej ogólne, a mniej dotyczące przedmiotowej transgraniczności. Dotyczyć by to musiało zwłaszcza wniosków końcowych.

Układ opracowania obejmujący siedem rozdziałów, wstęp, zakończenie, bibliografię i inne elementy jest właściwy dla prac naukowych w zakresie prawa. Czyni on pracę w miarę czytelną, dość kompleksowo prezentującą wszystkie kwestie składające się na całościowy obraz przestępstwa handlu ludźmi.

Jednak układ ten nie powoduje wzorcowej przejrzystości opracowania, ani też nie daje wzorcowej logiki wyvodu, gdyż poszczególne kwestie przeplatają się, niekoniecznie zostały opisane „jedna po drugiej”, ich ułożenie w pracy sprawia wrażenie pewnej przypadkowości, choć może opiera się ono o jakiś schemat, który pozostaje jednak nie do końca jasny lub ja nie potrafię go rozkodować. O ile bowiem za poprawne należy widzieć umiejscowienie materii rozdziału pierwszego właśnie w nim, to już rozdział drugi - kryminologiczny - wyprzedza niejako rozdziały trzeci i czwarty, które są rozdziałami dogmatycznymi w zakresie prawa karnego, a to wszystko po to, aby Autor w rozdziale piątym powrócił do kwestii kryminologicznych. Rozdział szósty ma wymiar wiktymologiczny, a siódmy dotyczy zapobiegania i zwalczania przestępstwa handlu ludźmi w wymiarze instytucjonalnym. Jest w tym wszystkim pewien „zamęt”, którego można by uniknąć starając się bardziej poukładać poszczególne zagadnienia, co w przypadku publikacji rozprawy byłoby wskazane.

Wyodrębnienie w ramach rozdziałów podrozdziałów i mniejszych jednostek redakcyjnych nie budzi istotniejszych zastrzeżeń. Jednak Mgr Rafał Mroczek pozostał w tym zakresie nieco niekonsekwentny, gdyż jedne podrozdziały mają mniejsze jednostki redakcyjne, a w innych one nie występują, przy czym trudno jednoznacznie zrozumieć dlaczego tak jest odnośnie do poszczególnych z nich.

Dość specyficzne są swoiste wprowadzenia w poszczególnych rozdziałach, które nie są tak wprost nazwane, ale które de facto pełnią taką rolę. Zawarte są w nich wartościowe informacje, które nieco umykają poznaniu, gdyż nie będąc objęte intytulacją mogą być traktowane jako mniej istotne. Warto by ich treść albo uczynić przedmiotem podrozdziałów albo „wpleść” w podrozdziały już istniejące. Podobnie rzecz ma się z podsumowaniami poszczególnych rozdziałów, o ile bowiem zawierają one wartościowe spostrzeżenia, to pozostają one nieco rozdrobnione w relacji do wniosków zawartych w zakończeniu.

Wstęp do dysertacji zawiera konieczne elementy tej jej części. Autor wskazał w nim na zasadność podjęcia się przedmiotowego zagadnienia, jak też odniósł się do transgranicznego charakteru przestępstwa handlu ludźmi. Sformułował także wiele pytań badawczych, na które poszukiwał odpowiedzi w pracy. Prócz tego wstęp pracy dostarcza wiedzy o jej strukturze.

Ponadto Autor słusznie wspominał o wykorzystanych dla przygotowania opracowania metodach badawczych, których jest sporo. Moje wątpliwości budzi przyjęcie przez Mgr Roberta Mrocza, że funkcjonalizm prawniczy jest metodą badawczą, gdy faktycznie jest on doktryną, czy nurtem w prawoznawstwie. Także nie rozumiem na czym de facto polegało oparcie się w recenzowanej pracy, jak deklaruje to Autor, na analizie systemowej, która powinna obejmować jasno określony system i jego otoczenie, co nie zostało jednak dostatecznie przez Autora zakreślone. Rad byłbym dowiedzieć się szczegółów z tym związanych, a szerzej odnośnie do metodologii w ogóle, do czego może nadarzy się okazja podczas obrony pracy.

Rozdział pierwszy „Handel ludźmi - regulacje prawne” zawiera charakterystykę przepisów prawnych dotyczących handlu ludźmi w ich rozwoju historycznym z podziałem na prawo polskie, prawo międzynarodowe, prawo europejskie i inne źródła prawa. Jest to wiedza wartościowa, potrzebna dla rozważań zawartych w kolejnych rozdziałach mając w relacji do nich charakter wstępny. Lektura tej części dysertacji potwierdza, że Autor ma doskonałą orientację w aktach prawnych ważnych dla zapobiegania i zwalczania handlu ludźmi.

Za szczególnie wartościowe uznaję analizy definicji handlu ludźmi zawartej w obowiązującym Kodeksie karnym. Rozumiem i podzielam pewne wątpliwości Autora co do kształtu tej definicji, jak też to, czy faktycznie utrudnia ona czy ułatwia zapobieganie i ściganie tego procederu przy zmieniających się jego uwarunkowaniach i postaciach. Przekonany jednak jestem, że dobrze się stało, że ustawodawca zdefiniował pojęcie handlu ludźmi, a gdyby miało okazać się ono w przyszłości w jakimś zakresie nieadekwatne do rzeczywistości to zawsze możliwa będzie redefinicja tego pojęcia. Chcę przy tym pochwalić Autora za jednoznaczne interpretacje szczegółów przedmiotowej definicji, w tym co do tego, że handel ludźmi dotyczy także jednej osoby i że może mieć też charakter jednorazowy.

Nie jestem zaś przekonany co do konieczności poświęcenia aż tyle miejsca w tym rozdziale kompetencjom Straży Granicznej w przedmiotowym zakresie, gdyż wymykają się one jego formule mającej obejmować omówienie najważniejszych dla analizowanej problematyki przepisów prawnych. Gdy Autor widział potrzebę pochylenia się nad nimi, to mógł ująć je w odrębnym rozdziale, czy może „zbudować” rozdział dotyczący zadań różnych podmiotów ochrony prawa odnośnie do handlu ludźmi i w nim wyodrębnić podrozdział dotyczący Straży Granicznej.

W rozdziale drugim „Kryminologiczne aspekty handlu ludźmi” Mgr Robert Mroczek omówił najważniejsze kwestie kryminologiczne analizowanego przestępstwa. Skupił się na charakterystyce jego sprawcy, jak też ofiary, a nadto opisał zachowanie

sprawców, używane przez nich metody i środki oraz nakreślił cel handlu ludźmi. Wszystko to daje dość kompleksowy obraz roli poszczególnych „aktorów” procederu handlu ludźmi.

Za szczególnie cenne uznaję przedstawienie metod werbunku, gdyż to one w dużej mierze determinują skuteczność „pozyskiwania” ofiar handlu ludźmi w przypadkach, gdy one same wchodzą w relacje z werbownikami, gdy racjonalna ocena, której często brakuje, winna nakazywać niewchodzenie w nie lub jak najszybszą z nich rezygnację. *Prowadzi mnie to do wniosku, że brakuje szerszej profilaktyki społecznej, która mogłaby przynajmniej na ileś „otworzyć oczy” choćby niedoszłym kelnerkom czy opiekunkom dzieci lub osób starszych nie mających dla wykonywania takich zadań jakichkolwiek kwalifikacji, które zmuszane są do prostytucji.* Uważam - a proszę Mgr Roberta Mrocza o rozważenie czy faktycznie mogłoby tak być - że zwłaszcza kampanie społeczne, spotkania z młodzieżą i inne aktywności mogłyby mieć tu znaczenie.

Zabrakło jednak w tym rozdziale szerszej perspektywy kryminologicznej, w tym co do etiologii handlu ludźmi, danych statystycznych i innych elementów istotnych dla całościowego jego kryminologicznego obrazu. Jednak znalazły się one, przynajmniej w pewnym zakresie, w dalszych rozdziałach pracy, jak też w tabelach zamieszczonych na końcu opracowania, co stanowi dobrą rekompensatę w przedmiotowym zakresie.

Rozdział trzeci „Typologia przestępstwa handlu ludźmi” zawiera omówienie nie tyle typów analizowanego przestępstwa, co jego postaci, czy form. Wszak w prawie karnym jako typy przestępstwa przyjmuje się typ podstawowy, kwalifikowany i uprzywilejowany, zaś przestępstwo handlu ludźmi stypizowane w art. 189a Kodeksu karnego ma tylko jeden typ. Trudno też zgodzić się z Autorem co do podziału na typy kodeksowe i pozakodeksowe, gdyż podział taki opiera się na tym, że dane przestępstwo jest zawarte w Kodeksie karnym lub poza nim, to jest w innej ustawie. Tymczasem odnośnie do wszystkich opisanych postaci zachowań sprawczych możliwe jest „przypisanie” kwalifikacji na podstawie odpowiednich przepisów Kodeksu karnego, a nie ustaw pozakodeksowych. W grę wchodzi tu - oprócz art. 189a Kodeksu karnego - także w szczególności art. 189, 190, 191, 197, 199, 203, 204, 207, 211, 211a, 218, 220, 264, 264a, 275 Kodeksu karnego. Pomocnicze znaczenie ma tu też art. 104 Kodeksu wykroczeń i zapewne inne przepisy.

Mgr Robert Mroczek część rozważań tego rozdziału oparł na algorytmie postępowania funkcjonariuszy organów ścigania w przypadku ujawnienia przestępstwa handlu ludźmi, jaki to dokument opracowano w ramach Zespołu do spraw Przeciwdziałania Handlowi Ludźmi przy Ministrze Spraw Wewnętrznych i Administracji w 2020 r., a który obowiązuje od kilku miesięcy. Niewątpliwie jest to ważny instrument dla praktyków, ale przenoszenie zawartych w nim pytań na grunt

dogmatyki prawa karnego z istoty rzeczy nie mogło chyba wiele wnieść w tą drugą, albo ja nie jestem w stanie tego w pełni dostrzec. Zatem byłbym wdzięczny Autorowi gdyby podczas obrony pracy, gdyby oczywiście była ku temu sposobność - może choćby w ramach autoreferatu - zechciał przybliżyć nieco ten wątek odnosząc się do zasadności przedmiotowego powiązania.

W pełni doceniam dostrzeżenie przez Mgr Roberta Mrocza różnych obszarów handlu ludźmi, jak wykorzystywania do pracy przymusowej, eksploatacji seksualnej, zmuszania do żebractwa, handlu organami, wykorzystywania do wyłudzenia kredytów i świadczeń socjalnych, zmuszania do zawierania małżeństw, niewolnictwa domowego oraz zmuszania do popełniania przestępstw. Przyznam, że szczególnie zainteresował mnie obszar handlu ludźmi związany z pracą w charakterze „służby domowej”. Autor opisał go bowiem w oparciu o perspektywę państw innego niż nasz kręgu kulturowego, a byłbym ciekaw czy takie nadużycia występują także w Polsce, a jeśli tak jest, to jak wygląda to w szczególach.

W perspektywie definicji handlu ludźmi zastanawia mnie jak należałoby oceniać sytuację, gdyby ktoś „nabył” od handlarza ludźmi osobę płacąc za nią określoną kwotę pieniędzy, deklarując że „kupuje” ją jako „służbę domową”, a w istocie czyniąc to po to, aby uwolnić ją z kręgu niewolnictwa i „dać” jej wolność. Jednak „nabywca” taki zostałby zatrzymany przez Policję lub inny podmiot ochrony prawa tuż po transakcji, której funkcjonariusze nie daliby wiary tłumaczeniom sprawcy, jak też ich „czarowi” nie uległby prokurator. Tak też samo mogłoby być, gdyby ktoś „wszedł w posiadanie” kobiety zmuszanej do prostytucji, której był klientem, w związku z czym dowiedział się od niej o jej sytuacji, po czym postanowił ją „wykupić” od gangu i „obdarować” ją wolnością, ale przy okazji sprawy o sutenerstwo przeciwko członkom takiej grupy przestępczej „wyszło”, że akurat tę kobietę „nabył” sprawca, któremu zarzucano handel ludźmi. Zdaję sobie sprawę, że kazusy te bardziej pozostają w sferze fantasmagorii naukowej niż miałyby szansę zdarzyć się naprawdę, ale jednak są możliwe do wyobrażenia. Czy wówczas miałyby miejsce przestępstwo handlu ludźmi czy też nie, a to z uwagi na brak elementu wykorzystania do pracy czy do nadużyć seksualnych? Na poziomie dogmatycznym sprawa wydaje się tu być jednoznaczna, ale w praktyce wcale nie musiałyby tak wyglądać.

„Handel ludźmi jako przestępstwo transgraniczne” to tytuł rozdziału czwartego. W perspektywie tematu pracy postrzegać go trzeba jako jeden z rozdziałów zasadniczych, jeśli nie najważniejszy z nich, a ufam, że i tak sytuować chce go Autor recenzowanej rozprawy. To tu omówił on transgraniczny charakter przestępstwa handlu ludźmi czyniąc to w szczególności w odniesieniu do Polski jako kraju pochodzenia ofiar, kraju tranzytowego oraz kraju wykorzystywania ofiar. Jest to bardzo ważne zwłaszcza przy uwzględnieniu uwarunkowań ekonomicznych, w tym tego, że

wzrastający popyt na pracę w naszym kraju może generować i nadużycia z nią związane, a polegające na pracy przymusowej. Dobrze przy tym, że Autor osadził przedmiotowe rozważania w odniesieniu do przestępczości transgranicznej jako takiej.

Doceniam także dostrzeżenie kwestii przemytu ludzi, nielegalnej i legalnej migracji oraz ich związków z handlem ludźmi. Poszerzają one bowiem przestrzeń poznawczą tego proceduru, który obejmuje także sytuacje pośrednio związane z handlem ludźmi, które są bardzo ważne dla kompleksowego jego postrzegania. Dostrzeżenie ich i opisanie przez Autora potwierdzają jego umiejętności całościowego spojrzenia na problematykę handlu ludźmi w jej wymiarze karnoprawnym i kryminologicznym.

W rozdziale piątym „Ekonomiczne aspekty handlu ludźmi w ujęciu ponadgranicznym” Mgr Robert Mroczek dowodzi, że to względy ekonomiczne leżą u podstaw handlu ludźmi. Nadto wskazuje jak wykorzystywane są środki pochodzące z tego proceduru i jak są one prane, wszak są one pieniędzmi brudnymi. Jest to wszystko ważne w ogóle, jak i w perspektywie transgranicznego charakteru analizowanego przestępstwa.

Autor zawarł tu wiele interesujących odniesień, w tym co do mechanizmów popytu i podaży, które są istotne dla handlu ludźmi, jak też odnośnie tego, że jest on udziałem zorganizowanych grup przestępczych, dla których zyski z niego zasilają inne przestępcze pola aktywności, jak też przenika się z nimi wzajemnie. Niby jest to wszystko dość oczywiste, to jednak doceniam, że Mgr Rafał Mroczek odpowiednio wyeksponował te kwestie porządkując tym samym przestrzeń poznawczą dotyczącą proceduru handlu ludźmi.

„Sytuacja prawna ofiary przestępstwa handlu ludźmi” to tytuł rozdziału szóstego. Ma on wymiar wiktymologiczny i jest bardzo ważny tyleż dla kompleksowego ujęcia problematyki handlu ludźmi, co w perspektywie dostrzegania statusu ofiar przestępstw, z czym mamy do czynienia stosunkowo od niedawna, gdyż wcześniej prawo karne i jego nauki pomocnicze skupiały się na sprawcach czynów zabronionych. Dobrze zatem, że Mgr Robert Mroczek pochylił się nad tą sytuacją dostrzegając wiele wątków nań się składających.

Mianowicie omówił kwestię legalizacji pobytu ofiar handlu ludźmi, scharakteryzował mechanizmy ich wsparcia, jak też podmioty go udzielającego. Odniósł się także do specjalnych programów wsparcia w tym zakresie oraz do przepisów procedury karnej istotnych z perspektywy sytuacji prawnej ofiar handlu ludźmi. „Przypomniał” również instytucję Europejskiego Nakazu Ochrony, która

pozostaje nieco „zapomniana”, a jej znaczenie w analizowanym zakresie jest nader istotne.

Odrębne miejsce poświęcił niekaralności ofiar handlu ludźmi, gdy popełniają one inne przestępstwa, co do którego dokonał pogłębionej analizy poszukując podstaw takiej niekaralności, w tym w perspektywie prawnoporównawczej. Doszedł do wniosku, że należałoby przyjąć klauzulę niekaralności opartą o związek przyczynowy w takim zakresie, że niekaralność obejmowałaby wszystkie przestępstwa popełnione wskutek zmuszania, jak też w związku z trudną sytuacją życiową, w której znajdowała się ofiara handlu ludźmi, proponując przy tym, aby zawarta ona została w odrębnej ustawie kompleksowo regulującej problematykę handlu ludźmi. W mojej ocenie koncepcja takiej klauzuli jest do rozważenia, choć miałbym wątpliwości czy w istocie nie byłaby ona za szeroka, a i bez niej, gdy ofiara handlu ludźmi popełni przestępstwo lub przestępstwa możliwa jest jej bezkarność w oparciu o okoliczności wyłączające bezprawność, w szczególności stan wyższej konieczności oraz obronę konieczną.

Sprawa jawi się tu jednak jako bardziej skomplikowana, gdy chodzi o szczegóły. Przykładowo, gdyby kobieta będąca ofiarą handlu ludźmi była zmuszana do prostytucji, nie widząc innej szansy na uwolnienie, zabiłaby sutenera, to czy wówczas w grę wchodziłaby obrona konieczna? A gdyby ta sama kobieta pozbawiła życia klienta, do którego została dostarczona i którego prosiła o pomoc, a ten nie dość, że jej nie udzielił, to dopuścił się jej zgwałcenia, po czym przy użyciu ciężkiego przedmiotu ugodził go w głowę powodując jego zgon i uciekła docierając na policję, to czy także miałaby tu zastosowanie ta okoliczność uchylająca bezprawność? Według mnie w obu przypadkach tak należałoby to potraktować, ale mam świadomość, że w praktyce instytucji ścigania karnego i wymiaru sprawiedliwości nie w każdym przypadku mogłoby okazać się to oczywiste. Dla egzemplifikacji jeszcze, choć wokół spraw mniejszego „kalibru” - czy mężczyzna będący ofiarą handlu ludźmi i zmuszany do żebrania, gdy żebrze w sposób natarczywy lub oszukańczy jest sprawcą wykroczenia czy też nie? Wszak może „mógłby” żebrać nie mając środków egzystencji ale bez natarczywości czy oszukańczych ekspozycji? Ale z drugiej strony zapewne ma wyznaczony przez tych, od których zależy, „dzienny limit”, jaki musi im oddać, a bez natarczywości oraz oszukiwania nie ma żadnych szans na wywiązanie się z niego. Prosiłbym Mgr Roberta Mrocza o namysł nad tą kwestią w szerszym kontekście aniżeli oparty na tych wyimaginowanych przykładach i ewentualne podzielenie się jego efektami podczas obrony pracy, gdyby oczywiście nadarzyła się ku temu okazja.

Rozdział siódmy „Transgraniczny charakter zapobiegania i reakcji na przestępstwo handlu ludźmi” jest rozdziałem ostatnim. Autor omówił w nim programy, plany oraz konkretne rozwiązania mające na celu profilaktykę oraz zwalczanie handlu ludźmi. Dokonał tego z podziałem na współpracę na szczeblu krajowym, europejskim

oraz międzynarodowym, co jest jak najbardziej poprawne. Wszystko to jest ważne, gdyż aspiracją naszą jako społeczeństwa, a szerzej ludzkości w ogóle, powinno być właśnie zapobieganie procederowi handlu ludźmi, przy traktowaniu jego zwalczania jako koniecznego, gdy zawodzi profilaktyka. Nie jest to oczywiście żadne novum, a i myśl ta dotyczy wszystkich czynów zabronionych, ale przekonany jestem, że jej wydźwięk co do handlu ludźmi ma wyjątkowe znaczenie.

Za szczególnie istotne uznaję ekspozycje dotyczące roli w tym zakresie Policji, Straży Granicznej oraz prokuratury, w tym współpracy tych podmiotów w przedmiotowym zakresie. Nadto ważne jest wskazanie aktywności różnych organizacji pozarządowych, które mają odnośnie zapobiegania handlowi ludźmi oraz pomocy jego ofiarom poważne osiągnięcia.

Zakończenie zawiera liczne wnioski i pewne postulaty. Autor dowodzi w nim transgraniczności przestępstwa handlu ludźmi w odniesieniu do poszczególnych jego obszarów. Podzielam jego spostrzeżenia w tym względzie, nie wycofując się jednak z poczynionego na początku recenzji zastrzeżenia o nadmiernej ekspozycji przedmiotowej transgraniczności, choć rozumiejąc w odniesieniu do niej kształt podsumowania dysertacji.

Odnośnie do postulatów *de lege ferenda*, to za szczególnie istotną uważam propozycję Mgr Roberta Mrocza uchwalenia odrębnej ustawy, która kompleksowo regulowałaby problematykę zapobiegania oraz zwalczania handlu ludźmi. Miałyby ona istotne znaczenie dla skoordynowania praktyki w tym zakresie, jak też byłaby wyrazem szczególnego dostrzeżenia przez ustawodawcę tego problemu oraz praw ofiar handlu ludźmi. Przekonany jestem, że gdyby miało dojść do prac nad jej projektem, to Mgr Robert Mroczek mógłby w nich uczestniczyć jako znawca tej materii, a stopień doktora nauk prawnych niewątpliwie umocowywałby go w tym przedsięwzięciu, przy czym ufam, że miałby on wszelkie plenipotencje środowiska naukowego oraz praktyków aby w roli takiej wystąpić.

Dla przygotowania rozprawy Autor wykorzystał około trzystu siedemdziesięciu źródeł wiedzy, w tym około stu osiemdziesięciu publikacji, co jest poprawne. Spożytkował także liczne akty prawne oraz orzeczenia.

Jeśli chodzi o monografie, rozdziały w monografiach oraz artykuły w czasopismach, to niektóre z nich, w tym opublikowane ostatnio, umknęły jednak uwadze Autora. Gdyby rozważał on publikację rozprawy, to warto byłoby podjąć trud sięgnięcia do niektórych z nich, zwłaszcza najnowszych, gdyż wykorzystanie wszystkich publikacji poświęconych różnym aspektom handlu ludźmi nie jest możliwe, jest ich bowiem bardzo dużo.

Muszę też odnieść się do tego, że Autor we wstępie wskazał, że oparł się tak na literaturze krajowej, jak i zagranicznej, gdy ta druga została wykorzystana w pracy zupełnie symbolicznie, jeśli za takie przyjąć można jej reprezentatywność na poziomie jednej publikacji obcojęzycznej. Wprawdzie nie ma formalnego obowiązku wykorzystywania w rozprawach z zakresu prawa polskiego literatury zagranicznej, choć jest to dobrze widziane, gdyż wzbogaca perspektywę badawczą, jednak ekspozycja jaką poczynił Mgr Robert Mroczek w przedmiotowym zakresie jest po prostu *kontrfaktyczna*. W konsekwencji, gdyby myśleć o wydaniu dysertacji drukiem albo należałoby ją uzupełnić o fragmenty z opracowań obcojęzycznych albo nie czynić tego rodzaju wskazania. Oczywiście byłbym za tym pierwszym rozwiązaniem.

Podział źródeł nie jest do końca poprawny. Autor wpierw wymienił bowiem publikacje zwarte, po czym wskazał akty prawne, by po nich zawrzeć spis artykułów z czasopism, a za nimi umieścić orzeczenia. Sądzę, że publikacje zwarte oraz artykuły powinny ze sobą „sąsiadować”. Nadto niepoprawnie do źródeł prawa polskiego Mgr Robert Mroczek zaliczył raporty dotyczące handlu ludźmi, gdy te nie są źródłami prawa. Prócz tego w orzeczeniach nie wskazał miejsc ich publikacji.

Język pracy odpowiada standardom języka prawniczego charakterystycznego dla prac naukowych. Użyte sformułowania, sposób formułowania poszczególnych myśli i ich uzasadnianie czynią pracę czytelną. Jej lektura nie męczy zbędnymi czy też nadmiernymi zwrotami i konstrukcjami myślowymi, co czyni pracę użyteczną poznawczo nie tylko dla wąskiego grona dogmatyków prawa karnego, lecz dla wszystkich z jakichkolwiek względów zainteresowanych problematyką handlu ludźmi.

Staranna jest strona edytorska rozprawy, w tym co do istoty układ tekstu na stronie oraz kolorowe tabele, dzięki którym prezentacja ważnych informacji jest atrakcyjna. Zastrzeżeń nie budzi też ekspozycja tytułów rozdziałów i podrozdziałów. Właściwie zostały *dobrane rodzaj i wielkość czcionki*, choć odstępy między wersami mogłyby być nieco skromniejsze.

Przypisy do tekstu sporządzono zgodnie ze standardami. Właściwie dokumentują one wykorzystanie myśli innych autorów oraz inne źródła pochodzenia wiedzy spożytkowanej w pracy, w tym aktów prawnych oraz orzeczeń. W całej pracy jest ich *ponad osiemset trzydzieści*.

Praca liczy czterysta siedemdziesiąt jeden stron. Jest to całkiem sporo jak na pracę doktorską w zakresie nauk prawnych, a i jest to więcej niż w przypadku większości rozpraw doktorskich, jakie miałem zaszczyt recenzować.

Mając na uwadze wszystkie te argumenty, jak też oceniając pracę doktorską Mgr Roberta Mrocza „*Transgraniczny charakter przestępstwa handlu ludźmi. Zagadnienia*

prawnokarne i kryminologiczne” jako całość - przy pewnych jej w istocie jedynie drobnych niedociągnięciach - stwierdzam, że zasługuje ona na pozytywną ocenę. Taką też ocenę pracy tej wystawiam, gdyż jest ona wartościowa merytorycznie, poprawna formalnie, udanie łączy rozważania dogmatyczne z analizami empirycznymi, tyleż porządkuje dotychczasowy stan wiedzy prawniczej i kryminologicznej o przestępstwie handlu ludźmi, co wnosi wiele nowych do niej elementów.

Uważam tym samym, że rozprawa czyni zadość wymaganiom stawianym rozprawie doktorskiej, o których mowa w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki w związku z art. 179 ust. 1 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Stanowi ona oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, jakim jest złożone spojrzenie na przestępstwo handlu ludźmi z próbą szczególnej ekspozycji jego transgraniczności oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Autora w zakresie prawa, w szczególności prawa karnego i jego nauk pomocniczych, zwłaszcza kryminologii, oraz wskazuje na umiejętność samodzielnego prowadzenia przez niego badań naukowych.

Przekonany tym samym jestem, że w pełni uzasadnione będzie dopuszczenie przez Radę Dyscypliny Nauki Prawne Uniwersytetu Gdańskiego Mgr Roberta Mrocza do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

Bydgoszcz, dnia 24 sierpnia 2021 r.

